

Izrael i broń jądrowa

14 czerwca 2025

Izrael nie potwierdził posiadania broni jądrowej i oficjalnie utrzymuje, że nie będzie pierwszym krajem, który wprowadzi broń jądrową na Bliski Wschód. Jednak istnienie izraelskiej broni jądrowej jest obecnie „tajemnicą poliszynela” dzięki odtajnieniu wielu niegdyś ściśle tajnych dokumentów rządowych USA, które pokazują, że Stany Zjednoczone już w 1975 r. były przekonane, że Izrael posiada broń jądrową.

Historia

Izrael od samego początku aktywnie badał opcję nuklearną. W 1949 r. Hemed Gimmel, specjalna jednostka Korpusu Naukowego Sił Obronnych Izraela, rozpoczęła dwuletnie badania geologiczne pustyni Negew z myślą o odkryciu złóż uranu. Chociaż nie znaleziono żadnych znaczących źródeł uranu, wykryto jego niewielkie ilości w złożach fosforytów.

Kolejny krok naprzód w realizacji programu nastąpił wraz z utworzeniem Izraelskiej Komisji Energii Atomowej (IAEC) w 1952 r. Jej przewodniczący, Ernst David Bergmann, od dawna opowiadał się za izraelską bombą jako najlepszym sposobem zapewnienia, że „nigdy więcej nie będziemy prowadzeni jak owce na rzeź”. Bergmann był również szefem Departamentu Badań i Infrastruktury Ministerstwa Obrony (znanego pod hebrajskim skrótem EMET), który w ramach reorganizacji przejął ośrodki badawcze HEMED (w tym HEMED GIMMEL, obecnie przemianowany na Machon 4). Pod kierownictwem Bergmanna granica między IAEC a EMET zatarła się do tego stopnia, że Machon 4 funkcjonował zasadniczo jako główne laboratorium IAEC. Do 1953 r. Machon 4 nie tylko udoskonalił proces wydobywania uranu znalezionego w Negewie, ale także opracował nową metodę produkcji ciężkiej wody, zapewniając Izraelowi możliwość samodzielnego wytwarzania niektórych z najważniejszych materiałów jądrowych.

W zakresie projektowania i budowy reaktorów Izrael zwrócił się o pomoc do Francji. Współpraca nuklearna między tymi dwoma krajami sięga początku lat 50. XX wieku, kiedy to rozpoczęto budowę francuskiego reaktora ciężkowodnego o mocy 40 MWt oraz zakładu chemicznego przetwarzania odpadów radioaktywnych w Marcoule. Francja była naturalnym partnerem dla Izraela, a rządy obu krajów postrzegały niezależność nuklearną jako sposób na zachowanie pewnej autonomii w dwubiegunowym środowisku zimnej wojny.

Jesienią 1956 roku Francja zgodziła się dostarczyć Izraelowi reaktor badawczy o mocy 18 MWt. Jednak kilka tygodni później sytuacja uległa radykalnej zmianie w wyniku kryzysu sueskiego. Po zamknięciu Kanału Sueskiego przez Egipt w lipcu Francja i Wielka Brytania uzgodniły z Izraelem, że ten ostatni powinien sprowokować wojnę z Egiptem, aby dać krajom europejskim pretekst do wysłania swoich wojsk jako sił pokojowych w celu zajęcia i ponownego otwarcia strefy kanału. W następstwie kryzysu sueskiego Związek Radziecki wystosował do tych trzech krajów ledwo skrywaną groźbę. Epizod ten nie tylko utwierdził Izrael w przekonaniu, że niezależność nuklearna jest niezbędną, aby uniknąć uzależnienia od potencjalnie niewiarygodnych sojuszników, ale także wywołał poczucie winy wśród francuskich przywódców, którzy nie dotrzykali zobowiązań wobec partnera. Premier Francji Guy Mollet miał nawet powiedzieć prywatnie, że Francja „jest winna” Izraelowi bombę atomową.

3 października 1957 r. Francja i Izrael podpisały zmienioną umowę, w której Francja zobowiązała się do budowy reaktora o mocy 24 MWt (choć systemy chłodzenia i instalacje do utylizacji odpadów zostały zaprojektowane tak, aby obsłużyć trzykrotnie większą moc), a w protokołach, które nie zostały spisane, do budowy zakładu chemicznego przetwarzania odpadów. Kompleks ten został zbudowany w tajemnicy, poza systemem kontroli MAEA, przez francuskich i izraelskich techników w Dimonie, na pustyni Negew, pod kierownictwem pułkownika Manesa

Pratta z Korpusu Artylerii Izraelskich Sił Obronnych.

Zarówno skala projektu, jak i tajemnica, jaką go otoczono, sprawiły, że budowa Dimony była ogromnym przedsięwzięciem. W celu zapewnienia bezpieczeństwa i wywiadu dla projektu utworzono nową agencję wywiadowczą, Biuro łączności Naukowej (LEKEM). W szczytowym momencie budowy Dimony zatrudnionych było około 1500 Izraelczyków i kilku francuskich pracowników. Aby zachować tajemnicę, francuskim celnikom powiedziano, że największe elementy reaktora, takie jak zbiornik reaktora, są częścią zakładu odsalania wody przeznaczonego dla Ameryki Łacińskiej. Ponadto, po zakupie ciężkiej wody od Norwegii pod warunkiem, że nie zostanie ona przekazana do kraju trzeciego, francuskie siły powietrzne potajemnie przetransportowały do Izraela aż cztery tony tego surowca.

Kłopoty zaczęły się w maju 1960 r., kiedy Francja zaczęła naciskać na Izrael, żeby ujawnił projekt i poddał się międzynarodowej kontroli, grożąc, że w przeciwnym razie wstrzyma dostawy paliwa do reaktora. Prezydent de Gaulle obawiał się, że skandal, który wybuchnie po ujawnieniu informacji o pomocy Francji w realizacji projektu, zwłaszcza w zakresie budowy zakładu przetwarzania chemicznego, będzie miał negatywny wpływ na pozycję Francji na arenie międzynarodowej, która i tak była już chwiejna z powodu wojny w Algierii.

Podczas kolejnego spotkania z Ben-Gurionem de Gaulle zaproponował Izraelowi sprzedaż samolotów bojowych w zamian za wstrzymanie prac nad zakładem przetwarzania odpadów radioaktywnych i wyszedł z tego spotkania przekonany, że sprawa została zamknięta. Tak jednak nie było. W ciągu następnych kilku miesięcy Izrael wypracował kompromis. Francja miała dostarczyć zamówiony uran i komponenty i nie nalegać na międzynarodowe inspekcje. W zamian Izrael zapewnił Francję, że nie ma zamiaru produkować broni atomowej, nie będzie przetwarzać plutonu i ujawni istnienie reaktora, który zostanie ukończony bez pomocy Francji. W rzeczywistości niewiele się zmieniło – francuscy wykonawcy ukończyli prace

nad reaktorem i zakładem przetwarzania, dostarczono paliwo uranowe, a reaktor osiągnął stan krytyczny w 1964 r.

Stany Zjednoczone po raz pierwszy dowiedziały się o istnieniu Dimony po tym, jak w 1958 r. samoloty U-2 wykonały loty nad tym terenem i sfotografowały budowę obiektu, ale dopiero dwa lata później zidentyfikowano go jako obiekt jądrowy. Kompleks ten był różnie opisywany jako fabryka tekstylna, stacja rolnicza i ośrodek badań metalurgicznych, aż w grudniu 1960 r. David Ben-Gurion oświadczył, że kompleks Dimona jest ośrodkiem badań jądrowych zbudowanym w „celach pokojowych”.

Następnie przez dwie dekady Stany Zjednoczone, poprzez połączenie łagodnego zaniedbania, błędnych analiz i skutecznych działań dezinformacyjnych Izraela, nie zdołały dostrzec szczegółów izraelskiego programu jądrowego. Już 8 grudnia 1960 r. CIA opublikowała raport przedstawiający konsekwencje budowy elektrowni jądrowej w Dimonie dla rozprzestrzeniania broni jądrowej, a placówka CIA w Tel Awiwie ustaliła w połowie lat 60. XX wieku, że izraelski program jądrowy jest faktem niepodważalnym i nieodwracalnym.

W latach 1960. inspektorzy ze Stanów Zjednoczonych siedem razy odwiedzili Dimonę, ale nie byli w stanie uzyskać dokładnego obrazu prowadzonych tam działań, głównie z powodu ścisłej kontroli Izraela nad harmonogramem i programem wizyt. Izraelczycy posunęli się nawet do zainstalowania fałszywych paneli sterowania oraz zamurowania wind i korytarzy prowadzących do niektórych obszarów obiektu. Inspektorzy stwierdzili, że nie ma jasnych dowodów na prowadzenie badań naukowych lub cywilnego programu jądrowego, które uzasadniałyby budowę tak dużego reaktora – co stanowiło poszlakowe dowody na istnienie izraelskiego programu budowy bomby atomowej – ale nie znaleźli żadnych dowodów na „działalność związaną z bronią”, takich jak istnienie zakładu przetwarzania plutonu.

Chociaż rząd Stanów Zjednoczonych nie popierał ani nie

zatwierdzał izraelskiego programu jądrowego, nie podjął również żadnych działań, aby go powstrzymać. Walworth Barbour, ambasador USA w Izraelu w latach 1961-73, czyli w kluczowym okresie realizacji programu budowy bomby atomowej, uważał, że jego zadaniem jest przede wszystkim izolowanie prezydenta od faktów, które mogłyby skłonić go do podjęcia działań w kwestii jądrowej. Podobno powiedział kiedyś: „Prezydent nie wysłał mnie tam, abym przysparzał mu problemów. Nie chce słyszeć żadnych złych wiadomości”. Po wojnie w 1967 r. Barbour wstrzymał nawet działania wywiadowcze attaché wojskowych w okolicach Dimony. Nawet gdy Barbour zezwolił na przekazanie informacji, jak to miało miejsce w 1966 r., gdy pracownicy ambasady dowiedzieli się, że Izrael zaczyna umieszczać głowice nuklearne w pociskach, wiadomość ta zniknęła w biurokratycznej maszynie i nigdy nie podjęto żadnych działań.

Produkcja broni jądrowej

Na początku 1968 roku CIA opublikowała raport, w którym stwierdzono, że Izrael z powodzeniem rozpoczął produkcję broni jądrowej. Szacunki te opierały się jednak na nieoficjalnej rozmowie między Carlem Duckettem, szefem Biura Nauki i Technologii CIA, a Edwardem Tellerem, ojcem bomby wodorowej. Teller powiedział, że na podstawie rozmów z przyjaciółmi z izraelskich kręgów naukowych i obronnych doszedł do wniosku, że Izrael jest w stanie zbudować bombę i że CIA nie powinna czekać na izraelski test, aby dokonać ostatecznej oceny, ponieważ test ten nigdy nie zostanie przeprowadzony.

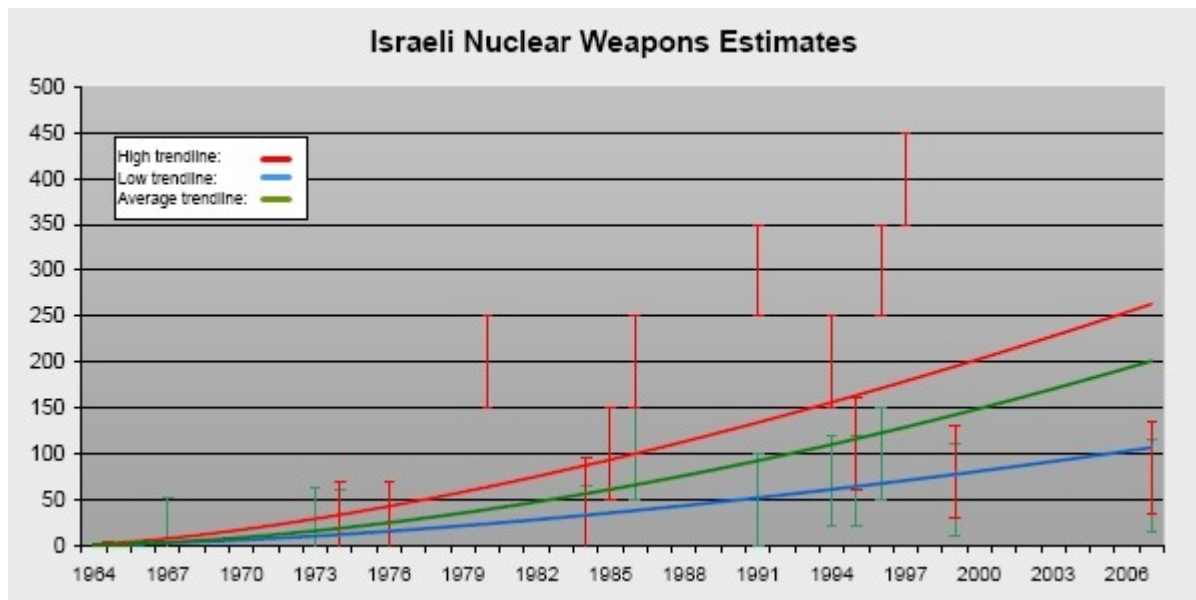
Szacunki CIA dotyczące wielkości arsenału Izraela nie poprawiały się z upływem czasu. W 1974 r. Duckett oszacował, że Izrael posiada od dziesięciu do dwudziestu głowic jądrowych. Górna granica została ustalona na podstawie spekulacji CIA dotyczących liczby potencjalnych celów izraelskich, a nie na podstawie konkretnych danych wywiadowczych. Ponieważ lista celów została uznana za stosunkowo statyczną, szacunki te pozostały oficjalnymi

szacunkami amerykańskimi do początku lat 80.

Rzeczywista wielkość i skład izraelskich zapasów broni jądrowej są niepewne i stanowią przedmiot wielu – często sprzecznych – szacunków i doniesień. Powszechnie podaje się, że w 1967 r. Izrael posiadał dwie bomby atomowe, a premier Eshkol nakazał ich uzbrowienie podczas pierwszego alarmu nuklearnego w Izraelu w trakcie wojny sześciodniowej. Doniesiono również, że w obawie przed porażką w wojnie Jom Kippur w październiku 1973 r. Izraelczycy zgromadzili 13 bomb atomowych o mocy 20 kiloton.

W latach 1970-1980 Izrael mógł potencjalnie wyprodukować kilkadziesiąt głowic nuklearnych, a do połowy lat 90. wyprodukował prawdopodobnie wystarczającą ilość materiałów rozszczepialnych do budowy 100-200 głowic. W 1986 r. w londyńskim dzienniku „Sunday Times” opublikowano opisy i zdjęcia izraelskich głowic nuklearnych pochodzących z rzekomej podziemnej fabryki bomb w reaktorze jądrowym w Dimonie. Zdjęcia wykonał Mordechai Vanunu, zwolniony izraelski technik jądrowy. Na podstawie jego informacji niektórzy eksperci doszli do wniosku, że Izrael posiadał wówczas zapasy od 100 do 200 głowic jądrowych.

Pod koniec lat 1990. amerykańskie służby wywiadowcze szacowały, że Izrael posiada od 75 do 130 sztuk broni, na podstawie szacunków dotyczących produkcji. Zapasy te z pewnością obejmowały głowice do mobilnych pocisków Jericho-1 i Jericho-2, a także bomby dla izraelskich samolotów i mogły zawierać inne rodzaje taktycznej broni jądrowej. Niektóre opublikowane szacunki twierdziły nawet, że pod koniec lat 90. Izrael mógł posiadać aż 400 sztuk broni jądrowej. Uważamy, że liczby te są przesadzone i że izraelski arsenał jądrowy może obejmować mniej niż 100 sztuk broni jądrowej. Zgromadzony pluton mógłby zostać wykorzystany do budowy dodatkowej broni, gdyby taka decyzja została podjęta.



Reaktor jądrowy w Dimonie jest źródłem plutonu wykorzystywanego do produkcji izraelskiej broni jądrowej. Liczbę broni jądrowej, jaką mogło wyprodukować Izrael, szacuje się na podstawie założeń dotyczących mocy tego reaktora oraz szacunkowej liczby środków przenoszenia (samoloty, pociski) przeznaczonych do zadań jądrowych.

Broń jądrowa Izraela

Informacje ujawnione w 1986 r. przez Mordechaja Vanunu wskazywały, że w tamtym czasie produkowano pluton do celów militarnych w ilości około 40 kilogramów rocznie. Jeśli liczba ta odpowiadała stałej wydajności całego obiektu w Dimonie, analitycy sugerowali, że reaktor mógł mieć moc co najmniej 150 megawatów, czyli około dwukrotnie większą niż moc, z jaką prawdopodobnie działał około 1970 roku. Aby dostosować się do tej wyższej mocy, analitycy sugerowali, że Izrael zbudował powiększony system chłodzenia. Alternatywna interpretacja informacji dostarczonych przez Vanunu sugerowała, że moc reaktora utrzymywała się na poziomie około 75 megawatów, a tempo produkcji plutonu na początku lat 1980. odzwierciedlało zaległości w produkcji materiału wytworzonego wcześniej.

Ograniczenia dotyczące wielkości zapasów Izraela obejmują kilka potencjalnych zmiennych, z których kilka jest typowych

dla każdego programu broni jądrowej. Reaktor w Dimonie mógł działać średnio od 200 do 300 dni w roku i produkować około 0,9 do 1,0 grama plutonu na każdy megawatogodzinę. Izrael może zużywać od 4 do 5 kilogramów plutonu na każdą broń [5 kilogramów to ostrożne szacunki, a Vanunu podał, że izraelska broń zużywała 4 kg].

Kluczową zmienną charakterystyczną dla Izraela jest moc reaktora, która według doniesień wynosi co najmniej 75 MWt, a prawdopodobnie nawet 200 MWt. Nowe zdjęcia satelitarne o wysokiej rozdzielczości dostarczają ważnych informacji na ten temat. Zdjęcia reaktora jądrowego w Dimonie zostały wykonane przez Public Eye Project Federacji Amerykańskich Naukowców z satelity IKONOS należącego do Space Imaging Corporation. Wieże chłodnicze związane z reaktorem w Dimonie są wyraźnie widoczne i rozpoznawalne na zdjęciach satelitarnych. Porównanie niedawno pozyskanych komercyjnych zdjęć IKONOS z odtajnionymi zdjęciami amerykańskiego satelity rozpoznawczego CORONA wskazuje, że w latach 1971–2000 nie zbudowano żadnych nowych wież chłodniczych. Sugeruje to, że w tym okresie moc reaktora nie została znacząco zwiększona. Oznaczałoby to roczną produkcję plutonu na poziomie około 20 kilogramów.

W oparciu o prawdopodobne górne i dolne granice praktyk eksploatacyjnych reaktora Izrael mógł zatem wyprodukować pluton wystarczający do wyprodukowania co najmniej 100 sztuk broni jądrowej, ale prawdopodobnie nie znacznie więcej niż 200 sztuk.

2 listopada 1966 r. [prawdopodobnie w Al-Naqab w Negewie] przeprowadzono pewnego rodzaju test niejądrowy, być może test o zerowej mocy lub test implozji. Nie ma dowodów na to, że Izrael kiedykolwiek przeprowadził test jądrowy, chociaż wielu obserwatorów spekułowało, że podejrzana eksplozja jądrowa na południowym Oceanie Indyjskim w 1979 r. była wspólnym testem przeprowadzonym przez RPA i Izrael.

Tłumaczenie: Mora

Źródło zagraniczne: Nuke.FAS.org

Źródło polskie: Nieznane.info

Bibliografia

1. „Israel Crosses the Threshold”, National Security Archive Electronic Briefing Book No. 189, April 28, 2006
2. Mark Gorwitz, „Bibliography of Israeli Nuclear Science Publications”, June 2005
3. „Israeli Nuclear Weapons”, 2021.
4. „Bulletin of the Atomic Scientists”, 2022
5. Warner D. Farr, „The Third Temple’s Holy Of Holies: Israel’s Nuclear Weapons”, LTC, U.S. Army, September 1999
5. „Israel The Nuclear Potential of Individual Countries Treaty on Nonproliferation of Nuclear Weapons Problems of Extension Appendix 2 Russian Federation”, Foreign Intelligence Service, 6 April 1995
6. Seymour M. Hersh, „The Samson Option. Israel’s Nuclear Arsenal and American Foreign Policy”, Random House, New York, 1991